

wane w brzoju i później poz-
 łacane okucia rzemieni ko-
 Ńskiej uprząży; zdobiona jest
 także rękojeść miecza. Naj-
 prawdopodobniej większość
 zabytków znalezionych w
 Broa wyszła z tej samej pra-
 cownicy złotniczej.

Na okuciach z Broa wy-
 stępują trzy odmienne mo-
 tywy zoomorficzne: 1) smu-

kłe, węzłowo splecione
 stwory o podwójnie kontu-
 rowanych ciałach. Głowa
 zwierzęcia jest mała w sto-
 sunku do korpusu ciała; ko-
 ntury samego ciała są często
 przerywane przy karku lub
 przy biodrach, gdzie wąsy i
 kończyny przeplatają się z
 sobą i z korpusem zwierzę-
 cia. Głowa jest często wyko-

ńczona długą, liściowatą
 wstęgą; 2) stwory często
 przybierają kształt ptasie,
 a ich ciała nie są konturo-
 wane podwójnie; 3) motyw
 "chwytającej bestii". Zwie-
 rzęta są dość krępe, silnie
 zwinęte, a ich łapy chwy-
 tają najbliższe kończyny lub
 krawędź ornamentowanego
 pola.

Proporcje splecionych
 ciał zwierzęcych, charakte-
 rystyczne dla stylu *Oseberg/*
Broa są dobrze czytelne na
 kamieniu runicznym z *Tjån-*
gvide na Gotlandii. Ten da-
 towany na IX (VIII w.) zaby-
 tek przedstawia prawdopo-
 dobnie podróż zbrojnej dru-
 żyny wikingów do Walhali -
 podziemnej krainy zaświatów.

Opisywany tu styl jest dość
 dobrze czytelny na wizerun-
 ku wyobrażonym na górnej
 płycinie tego kamienia, na
 której obok żeńskich posta-
 ci (walkirie?) widnieje wi-
 zerunek boga Odyna, pod-
 różującego na swoim ośmio-
 nogim rumaku, Sleipnirze.

WOJCIECH
 WRÓBLEWSKI

Wikingowie i niewolnicy

O waleczności i okru-
 cieństwie Wikingów do dziś
 krążą legendy i mroźące
 krew w żyłach opowieści,
 którymi karmiono całe po-
 kolonia mieszkańców Za-
 chodniej Europy, natomiast
 umiejętności kupieckie i ha-
 ndlowe Skandynawów dłu-
 go pozostawały znane tylko
 historykom wczesnego śred-
 niowiecza. W XIX stule-
 ciu, zwanym także wiekiem
 pary i stali, większość naro-
 dów starego kontynentu na
 fali rosnącego nacjonalizmu
 intensywnie poszukuje kor-
 zeni rodzimej tradycji i toż-
 samości. Dzieje i mitologia
 Wikingów znajdują poczesne
 miejsce na gestym w symbo-
 le obrazie germańskiej cy-
 wilizacji, zapewnionym
 nieustraszonymi wodzami
 i budzącymi grozę bóstwami
 pogańskiego panteonu. Jed-
 nakże stopniowo w cieniu
 długich łodzi z gromadą ogor-
 załych wojów pojawia się
 kupiec, założyciel handlowej
 osady, rzemieślnik, skryba,
 rolnik i hodowca przedkła-
 dający wartości osiadłego
 bytowania ponad niepewność
 wólczy bez stałego dachu nad
 głową.

Pierwsze, większe ośrodki
 handlowe, które z czasem
 przeistaczają się w emporia,
 miejsca spotkań międzyna-
 rodowej elity kupieckiej, po-
 stępują w Szwecji: w Sigtu-
 nie i Birce, później rozwija-
 ją się osady-porty w Hede-
 by/Haitthabu u podstawy
 Półwyspu Jutlandzkiego, w
 Jorwiku w miejscu dzisiej-
 szego Yorku, Jomsborgu/
 Wolinie, Truso i na szlaku
 od Waregów do Greków.
 Między X a XI stuleciem

na rozległym obszarze od
 Morza Kaspijskiego po Wy-
 spy Brytyjskie i od Kalifatu
 Bagdadzkiego po Hiszpanię,
 podzieloną muzułmańskimi

lerancyjną i otwartą na no-
 we prądy kulturę. Z czasem
 wtapiają się w miejscowe
 społeczeństwa, tracąc typowe
 cechy wyniesione z ro-
 dzimej Skandynawii, lecz po-
 zostawiają po sobie legende,
 imiona i gdzieś nazwy
 sadyb oraz charakterysty-
 cznych elementów krajo-
 obrazu.



Thor, najpopularniejszy z bogów wikingów
go panteonu (wg F. Birkebaek & Ch. Barren
Sea wolves. The viking era)

i chrześcijańskimi państwami,
 kwitnie wymiana hand-
 lowa i mieszają się wpływy
 cywilizacji wschodu i zachodu.
 Wikingowie odgrywają
 stymulującą rolę - elastyczni,
 nawykli do trudów i niewy-
 gód, szybko adaptujący się do
 odmiennych warunków i oby-
 czajów, współtworzą kosmopolityczną, to-

Handel niewolnikami w owym
 czasie był intratnym interesem,
 lecz aby zrozumieć zasady
 nim rządzące nie można
 kierować się współczesnymi
 wyobrażeniami o naruszeniu
 swobody i godności jednostki,

gdyż przez tysiąclecia istoty
 ludzkie traktowano jako towar
 zyskowny i etyka oraz humani-
 taryzm w tym przypadku nie
 miały nic do praktyki kupieckiej
 bogacenia się. Kościół katolicki
 zabraniał we wczesnym śred-
 niowieczu obracania w niewolę
 chrześcijan, lecz nie był w stanie skute-

cznie tego egzekwować, w
 szczególności gdy proceder
 miał miejsce wśród plemion
 dopiero co nawróconych z
 pogaństwa. Szlaki penetracji
 Wikingów biegły w Europie
 Środkowej i Wschodniej
 przez tereny zamieszkałe
 głównie przez Słowian, w
 zdecydowanej większości
 wyznających kult przodków
 i sił natury, bytujących w
 luźnych związkach plemiennych,
 częstokroć z sobą skonfliktowa-
 nych.

To była dogodna sytuacja,
 aby nawet niewielkie grupy
 dobrze zorganizowanych
 Wikingów mogły brać w
 niewolę całe wioski. W handlu
 niewolnikami brali także
 udział kupcy żydowscy i arabscy
 i oni też najczęściej trudnili się
 zaopatrywaniem w ludzki towar
 chłonnych rynków muzułmańskich
 państw środkowego i bliskiego
 wschodu, północnej Afryki
 oraz kalifatu Kordoby i Grenady.
 Sami Wikingowie, którzy
 instytucję niewolnictwa
 pielęgnowali w ojczyźnie
 stronach na długo przed
 zamorskimi wyprawami,
 traktowali podległych sobie
 niewolnych w dość zróżnicowany
 sposób. Niewolnicy wykonywali
 głównie czynności związane
 z najcięższymi pracami w
 gospodarstwie, uprawiali
 ziemię, oprząkali zwierzęta,
 karczowali lasy, naprawiali
 pod nadzorem budynki,
 drogi i mosty, jednakże
 bacznie byli obserwowani
 i z czasem ci bardziej rozgarnięci
 lub wykazujący talenty w
 jakimś rzemiośle, mogli osiągnąć
 status półniewolnych z

nadzieją na przyjęcie w poczet
 domowników w bliżej nieokreślonej
 przyszłości.

Wikingowie doskonale zdawali
 sobie sprawę, że głodny i słaby
 niewolnik wart jest tyle samo
 co ochwacony koń zmuszany do
 orki na ugorze.

Inny los przypadła w udziale
 kobietom, które gospodarz
 raczył wybrać sobie jako
 nałożnicę. Zajmowały one
 oczywiście pozycję poniżej
 rangi i przywilejów prawowitej
 małżonki, ale w wielu
 przypadkach ich energia
 oraz umiejętność wygrywania
 rodzinnych intryg wiodły do
 zapewnienia dzieciom takich
 samych praw, jakie przysługiwały
 rodzeństwu z prawego łoża.
 Postępująca chrystianizacja
 długo nie mogła wykorzenić
 w skandynawskim społeczeń-
 stwie tradycyjnych norm
 postępowania - jak chociażby
 utrzymywanie stanu niewol-
 nictwa - skrycie pielęgnowanych
 jeszcze w czasach nowożytnych
 w prowincjach oddalonych od
 ośrodków władzy i administracji.

WOJCIECH
 PIOTROWSKI